

Wojciech KRUSZEWSKI

AUTORYTET POETYCKI ZBIGNIEWA HERBERTA

Zgodnie z sugestią zawartą w tytule książka Danuty Opackiej-Walasek¹ przybliży czytelnikowi jedynie wybrane problemy poezji Zbigniewa Herberta. W przypadku twórczości tak bogatej, jak poezja autora *Rovigo*, rzeczywiście trudno pokusić się o próbę stworzenia ujęcia monograficznego. Ale badania przeprowadzane jedynie nad wybranym aspektem dzieła, badania o charakterze przyczynkarskim, otwierają przed literaturoznawcami pewną szansę powiedzenia czegoś istotnie ważnego o badanej rzeczywistości poetyckiej. Jeśli kategoria, która stała się dla badacza przedmiotem zainteresowania, jest w omawianym przez niego dziele kategorią centralną, jedną z tych warunkujących czytelniczy odbiór jego całości, wówczas prezentując wiedzę o niej badacz ujawnia również wiedzę o całości danego zjawiska literackiego. Ostatecznie więc o powodzeniu literaturoznawczego przedsięwzięcia z gatunku „wybrane problemy” decyduje nie tylko rzetelność szczegółowych rozstrzygnięć, ale

również (a może nawet przede wszystkim) adekwatność i oryginalność decyzji o skoncentrowaniu uwagi na tym, a nie innym wymiarze dzieła.

W przypadku omawianej książki wybór przedmiotu badań wydaje się zaskakująco oczywisty. Pierwsza część rozprawy stanowi próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie o strukturę autorytetu Herberta-poety. We wstępie Opacka rejestruje świadectwa postrzegania tej poezji przez literaturoznawców i krytyków jako „wysoce moralistycznej, silnie oddziaływającej” (s. 11), a więc jako instancję moralną i źródło postaw, życiowych zachowań odbiorców. Nawet w opinii mało zorientowanego w literaturze współczesnej czytelnika Herbert uchodzi za poetę-moralistę, powszechnie pamięta się o sile oddziaływania jego twórczości przed rokiem 1989, zwłaszcza w „epoce” stanu wojennego. Praca katowickiej polonistki nie stanowi jednak próby odpowiedzi na pytanie o g e n e z ę autorytetu Zbigniewa Herberta; interesuje ją s t r u k t u r a autorytetu, a więc dobór zasad rządzących Herbertowskim światopoglądem, które umożliwiły taką właśnie recepcję dzieła poety. Opacka zauważa równocześnie, że owa recepcja dokonywała

¹ D. Opacka-Walasek, „...pozostać wiernym niepewnej jasności”. *Wybrane problemy poezji Zbigniewa Herberta*, Katowice 1996, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, ss. 184.

się niejako wbrew immanentnym prawom tej twórczości: „uchylając dość konsekwentnie retoryczny patos moralisty – grając częstymi paradoksami, zbijając z tropu ironią, poddając sceptycznemu wątpieniu prawdę mitów i utrwalonych symboli, rewidując z intelektualnym dystansem, przyprawionym humorem, uświęcone tradycją: moc sumienia, wartość duszy, zasadność patriotyzmu – [dzieło Herberta – W. K.] nie zakładało chyba aż takiego ciężaru odpowiedzialności, jaki nałożyły nań rzesze czytelników i krytyków” (s. 12). Jej zdaniem, w swoich lirykach Herbert nie tyle uczy, prezentuje gotowe recepty, co „s z u k a [podkr. – W.K.] istoty wartości i możliwości ich realizowania we współczesnym świecie” (s. 13). Z obserwacji napięcia konstytuującego się na styku powyższych tendencji: moralistycznej i, nazwijmy ją tak, ironicznej (w jak najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa), wypływa cel badaczki: przedstawić na drodze filologicznych analiz wierszy Herberta źródła jego moralistyki (nie moralizatorstwa!), a więc źródła jego autorytetu.

Przedmiotem uwagi badaczki są przede wszystkim celowe zabiegi kreacji artystycznej, nazywane przez Opacką t a k t y k ą p o e t y c k ą. Prezentacja tych zabiegów odsłania przed czytelnikiem sposób, w jaki teksty poetyckie Herberta otrzymują specyficzne uposażenie, dzięki któremu możliwe stało się odbieranie ich jako głosu autorytetu. Pierwszym z tych zabiegów jest konsekwentne kreowanie wewnętrznego autora omawianych wierszy „na człowieka dojrzałego, wyposażonego w zdolność wiarygodnego osądu rzeczywistości” (s. 28). Świadczą o tym erudycyjne kompetencje podmiotu lirycznego poszcze-

gólnych utworów, konfrontowanie go z sytuacjami granicznymi (śmiercią, różnie rozumianym wydziedziczeniem i osamotnieniem), w których musi on wykazać się zdolnością do podejmowania odpowiedzialnych decyzji. Podmiot Herbertowskiej poezji zostaje skonfrontowany ze światem ruin, przy czym ruina ta dotyczy przede wszystkim sfery aksjologicznej. Takiemu światu przeciwstawia Herbert w swojej poezji postawę wierności wielowiekowej tradycji, fundującej uniwersum humanistycznych wartości, przestrzeń antropocentryczną. Herberta wysiłek poetycki zmierza nie w kierunku apodyktycznego wskazywania na te „tablice wartości”, lecz w stronę ich „ożywiania”, weryfikowania ich aktualności.

Innym elementem omawianej taktyki poetyckiej jest kształtowanie kolejnymi wierszami „ładu aksjonormatywnego”, rzeczywistości, która w rozbitym, „zrujnowanym” świecie wartości pozwala zachować ciągłość. W jego kształtowaniu nie pomaga pryncypializm, ale specyficzne napięcie między akceptacją i rewizją zastanej tradycji. Taką postawę przyjmuje właśnie Herbert: „autorytetotwórca i autorytetoburca, respektujący jedne mity, drugie – kontestujący” (s. 35).

Poezja Herberta to przestrzeń sądów miarodajnych, czego sygnałem jest częsta w jego przypadku ironia i emocjonalna powściągliwość towarzysząca relacjom z sytuacji granicznych. Są one sygnałem obiektywizacji poetyckich przeżyć i spostrzeżeń, sprawiają, że odbieramy je jako wiarygodne. Zabiegi te skojarzone są w wierszach autora *Barbarzyńcy w ogrodzie* z wnikliwą obserwacją konkretnego, która zastępuje w jego poezji tendencję do formułowania gene-

ralizujących sądów. Wnikliwa obserwacja oznacza refleksję wieloaspektową, angażującą zarówno rozum, jak i emocje, przypomina kontemplację w ujęciu Henryka Elzenberga. Tak zorganizowaną refleksję poety wypełniają ludzie i sprawy jak najbardziej zwyczajne.

W swoich rozważaniach Opacka akcentuje funeralny rys twórczości Herberta. Funeralność ta nie oznacza jednak sentymentalnego czy płacznego rozpamiętywania przeszłości. Jest ona naturalną konsekwencją wierności ludziom, którzy odeszli. W ten sposób Herbert buduje w swojej poezji legendę ludzi, a zarazem związanych z nimi wartości, a wszystko to w imię „ciągłości humanistycznej kultury” (s. 52).

Prezentację Herbertowskiej taktyki poetyckiej zamyka Opacka próbą porównania funeralnego aspektu tej poezji z analogicznym wymiarem dzieł dwóch wielkich pisarzy, którzy obok autora *Epilogu burzy* stworzyli najważniejsze po wojnie utwory poetyckie w literaturze polskiej: Miłosza i Różewicza. Jej zdaniem, podczas gdy Herbert uważa za swój obowiązek wyrażanie pamięci o zmarłych, Miłosz chce uwolnić się od tej rzeczywistości, „pozostawić umarłych – umarłym, a żywych uwolnić od wojennych urojeń” (s. 56). Podczas gdy podmiot poezji Różewicza, porażony dewaluacją wszelkich wartości w okresie wojny, ukazuje człowieka jako istotę bliską zwierzęciu, zreifikowaną, liryczne „ja” w wierszach Herberta nie ulega temu porażeniu. Różewicz – zdaje się sugerować Opacka – zamknął się w matni traumatycznych doświadczeń wojennych, a Herbertowi udaje się z tej pułapki wymknąć; autor *Pana Cogito* prowadzi dialog z kulturą ocalałą ze zniszczeń wojny, wierzy, wbrew Różewiczowi, że

nie wszystko zostało w wojennej katastrofie zatracone. W przeciwieństwie do swoich wielkich kolegów-poetów Herbert kreuje poezję ocalającą pamięć o przeszłości, nie zaś nawołującą do zapomnienia o historii, twórczość zdolną do przełamania porażającego wyobrażenie wspomnienia wojny.

Po przedstawieniu taktyki poetyckiej Opacka prezentuje Herbertowską moralistykę, a więc zestaw wyrażonych w omawianej liryce postaw moralnych. Pierwszą z nich jest **w i e r n o ś ć**, rozumiana przede wszystkim jako kategoria kształtująca zachowanie jednostkowe, nie zaś zbiorowe. Jej synonimami są pamięć oraz trwanie przy wartościach. Taka jednostkowa wierność jest czymś niesłychanie dla Herberta ważnym, jest „tym, co buduje [...] [człowieka – W. K.] «od środka», dalej zaś pozwala autonomicznej jednostce przenosić wartości w sferę ponadjednostkową” (s. 75). W tym sensie mamy do czynienia z kategorią dla omawianego dzieła fundamentalną. Niechybnie najważniejszym kontekstem dla Herbertowskiej afirmacji idei wierności jest sytuacja polityczna, w której poecie przyszło żyć i tworzyć, a więc kontekst polityczno-historyczny. Ale konsekwencje zachowania wierności przekraczają ten horyzont, są natury egzystencjalnej: „Trud dotrzymania wierności zostaje nagrodzony względną jednolitością człowieka w czasie. Wola bycia sobą powołuje nieuchronnie projekcję obranego systemu wartości, konstytuującego postawę człowieka wobec rzeczywistości, na ja przyszłe” (s. 80). Herbert jest jednak świadom wynaturzeń, którym może podlegać wierność. Mają one miejsce, gdy przedmiotem wierności są wartości negatywne. Wówczas zafalszowaniu ulega również wew-

nętrzny, egzystencjalny wymiar omawianej kategorii.

Proponowane przez Herberta wartości, których dotyczyć by miała postulowana w jego poezji wierność, to uniwersum nieco dla czytelnika anachroniczne, chciałoby się rzec, niemodne. Dlatego poeta wskazuje na trudności w ich akceptowaniu, ale jednocześnie nie uważa postawy wierności tym wartościom za oznakę heroizmu, co najwyżej – przyzwoitości.

Herbert żadnego wyboru w swojej poezji nie narzuca, ostateczną decyzję pozostawiając zawsze czytelnikowi. Analiza świata wartości ma w poezji autora *Rovigo* zawsze charakter wieloaspektowy; obiektywizacji wymiarów, jak zauważa Opacka, zawsze towarzyszy subiektywizacja diagnoz aksjologicznych. Nie oznacza to oczywiście relatywizmu. Odbiorca poezji Herberta wie, czyje racje są prawdziwe, kto sytuuje się po stronie wartości, a kto przeciw nim. Ale poeta prezentuje całą gamę możliwych postaw i wyborów, nie unika szczegółowej analizy aksjologicznej, ważenia racji: „ze swej natury świat wartości jest złożony, w praktyce ich realizacji – tragiczny” (s. 95).

Spośród wielu wartości, którym służyło piarstwo Herberta, Opacka przedstawia dwie: **p a t r i o t y z m i w z r u s z e n i e**. Szczególnie interesująca wydaje się ta druga: „to wartość autentycznego, ludzkiego wzruszenia, nie hamowanego racjonalną refleksją, czasami od niej ważniejszego, bo prawdziwego, elementarnego” (s. 100).

Refleksje nad autorytetem w poezji Herberta zamyka badaczka uwagami nad ułomnością języka, który nie może sprostać wewnętrznej prawdzie pojedynczego człowieka. Prawo do artyku-

lowania tej prawdy rezerwuje poeta właśnie dla poezji, ale nie w celu rozwijania sentymentalnych i mało istotnych „wynurzeń”. Będąc zapisem indywidualnego wzruszenia, jego liryka przemawia sensami ogólniejszymi.

Książkę zamykają uwagi dotyczące motywu podróży Pana Cogito. Ta niezwykle ważna dla omawianej twórczości kategoria wiąże się nie tylko ze zdobywaniem przez podmiot tej poezji kompetencji kulturowych, z wprowadzaniem w tradycję. Opacka podkreśla, że w poezji Herberta peregrynacja pełni „funkcje «emocjonalne»: budzenie w człowieku wzruszeń, otwierających go na głębsze rozumienie świata” (s. 132). Jest więc podróż figurą egzystencji, poznawania świata, ludzi i siebie samego. Co ciekawe, przyznając sobie w ramach swojej twórczości status podróżnika, Herbert dystansuje się od roli emigranta, a tym samym wzmacnia projektowane przez siebie więzi łączące go z ojczyzną. I wreszcie, w planie symbolicznym podróż opisuje kondycję „podmiotu, człowieka wydziedziczonego we współczesności, takiego, którego figurą losu jest bezdomność, wygnanie z Arkadii” (s. 134).

Praca „...pozostać wiernym niepewnej jasności” to udane przedsięwzięcie badawcze. Nie przynosi wprawdzie rewolucji w badaniach nad twórczością Herberta, ale porządkuje wiedzę o niej, co więcej, wprowadza drobne, lecz znaczące korekty do odbioru tej poezji. Herbert Opackiej to nie tyle autor *Prześłania Pana Cogito*, z jego może dla niektórych autorytarną dykcją, co raczej zmuszający do namysłu i podjęcia osobistego wyboru ironista. Badaczka przedstawia go jako twórcę nieustannie poszukującego, nie zaś jako pewnego

siebie kaznodzieję. Jednocześnie ukazuje autorytet poety rezygnując z socjologicznej aparatury poznawczej, której wykorzystanie mogłoby się wydawać oczywiste przy podejmowaniu tematu autorytetu. Pozostając wierną metodzie filologicznej analizy tekstu, wskazuje na immanentne cechy twórczości Herberta, które konstytuują ten autorytet.

W tym miejscu warto nadmienić, że przedstawione w powyższej recenzji wnioski Opacka wyprowadza na drodze rzetelnych – można by powiedzieć: wzorcowych – analiz poszczególnych utworów. Czytając książkę nie obcujemy więc z abstrakcyjnym i nieco „suchym” komentarzem do poezji Herberta, prezentowane wnioski formułowane są bowiem w oparciu o literacki konkret. Autorytet jest przedmiotem zainteresowa-

nia Opackiej nie tyle jako problem etyczny czy socjologiczny (choć i takie uwagi spotkać można w jej pracy), ale przede wszystkim jako element pewnej struktury estetycznej.

Pewne wątpliwości żywić można co do zasadności zaprezentowanego w omawianej pracy odczytania poezji Różewicza i Miłosza. Opacka sugeruje wprawdzie, że zagadnienie pamięci o doświadczeniach wojennych ma w przypadku tych autorów charakter bardziej subtelny, jednak dla swoich potrzeb upraszcza nieco obraz ich poezji.

Szkoda również, że książka nie została lepiej przygotowana od strony edytorskiej. Na przykład błędne zadysponowanie żywej paginy znacznie utrudnia korzystanie z pracy.